

© Centrum Zdrowia Matki piszemy na str.

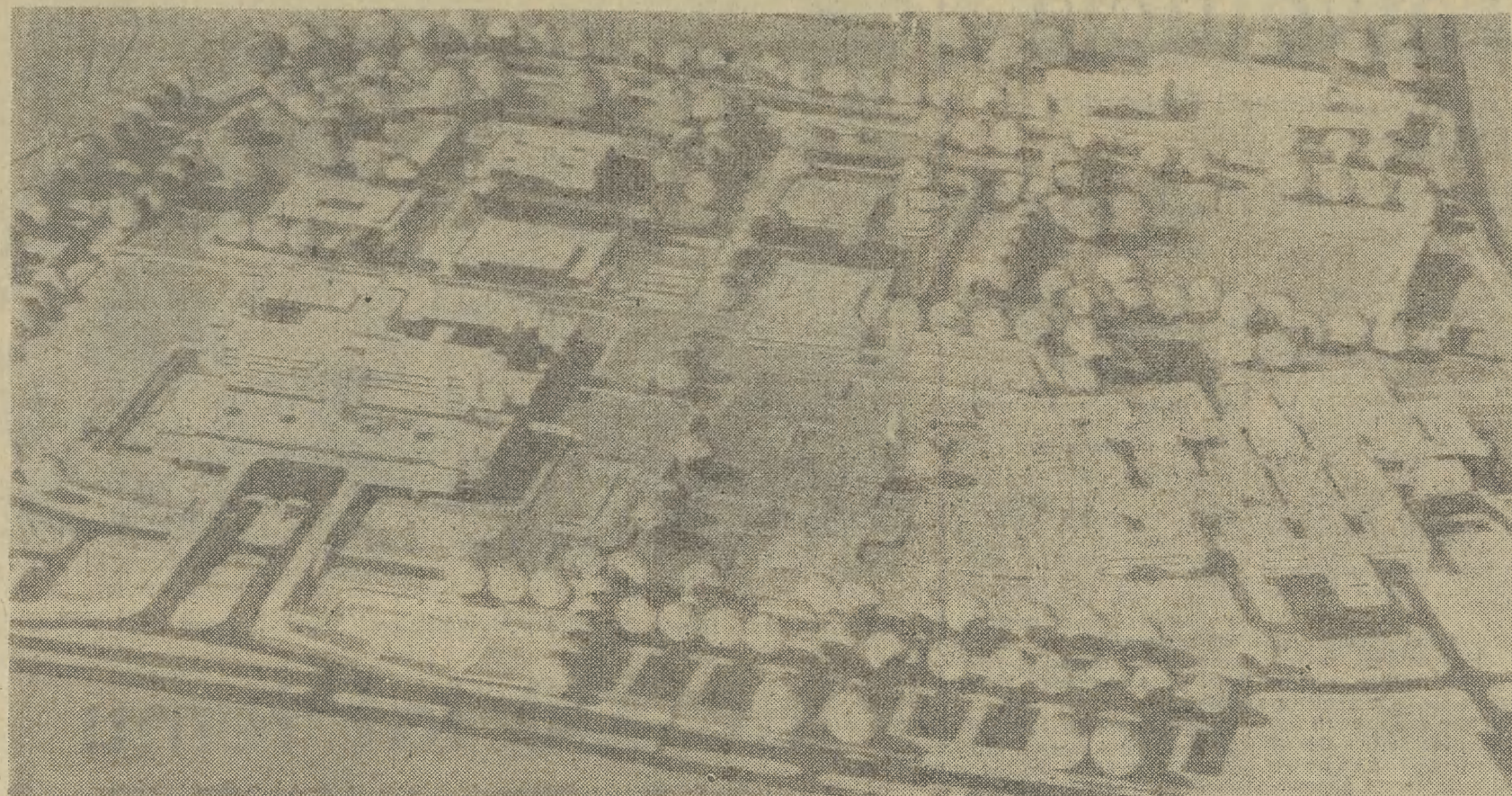
ni w Krakowie

MANDECKI

ry RSW „Prasa” w Krakowie.
Przedsiębiorstwa Rozpowszechnia-
jącego Krakowskiego Zarządu
Polsko-Radzieckiego, zastąpiony
y, odznaczony, między innymi,
waleśkim Orderu Odrodzenia
Edukacji Narodowej, laureat
dziedzinie spowszechniania
tury.

**WYDAWNICTWO PRASOWE
„PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”**

Centrum Zdrowia Matki



Pomnik Matki Polki

8 marca gen. WOJCIECH JARUZELSKI przybył do Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju w Łodzi i przekazał tutaj szpitalu „Centrum Zdrowia Matki-Polki”. Już w Dniu Matki, 26 maja, w tym samym zakładzie, powołano Radę Obywatelską Budowy Pomnika, której przewodniczy wicepremier ZENON KOMEN- DER. Zarządzenie nr 15 pre- zesa Rady Ministrów z dnia 11. V, tak precyzyjnie nowe zamie- nienie: „W celu upamiętnienia walki i martyrologii kobiet oraz dzieci polskich w okresie oku- pacji hitlerowskiej, w dowód wdzięczności i uznania dla o- fiarności i poświęcenia matek wychowujących młode pokole- nie Polaków, z inicjatywą Wojskowej Rady Ocalenia Na- rodowego zarządzam co nastę- puje:

Pomnik zostanie zbudowany w formie szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki w Łodzi (...) z funduszy społecznych uzupełnianych, w miarę potrze- by, pomocą finansową Państwa i traktowany jako inwestycja o ogólnopolskim znaczeniu...”

Dlaczego właśnie w Łodzi?

— „Niech poni spojrzysz na mapę kraju. Łódź jest w centrum Polski — mówi wicepre- zydent tego miasta LECH KROWIRANDA — Chcielibyśmy by powstał w nas tak duży i dobrze wyposażony szpital, żeby mógł służyć, w szczegól- niu trudnych przypadkach, ko- bietom z całego kraju. Mamy w pobliżu lotnisko sanitarne. Chcemy, by to był ośrodek na światowym poziomie”.

Właśnie w Łodzi jest naj- wyższy wskaźnik zatrudnienia kobiet w przemyśle. W syste- mie trózmianowym pracuje aż ok. 130 tys. robotniczek, prze- ważnie są to młode matki. Ich ciężka praca źle odbija się na potomstwie — lekarz woje- wódzki Łodzi RYSZARD MA- CHNIKOWSKI twierdzi, że od wielu pokoleń w mieście tym rodzi się Polak mniejszy i słab- szy niż przeciętnie w kraju. Wiecej jest tu komplikacji zdrowotnych u kobiet ciężar- nych, na świat przychodzi pra- wie dwukrotnie więcej wcześ- niaków niż średnio w kraju, a wskaźnik umieralności niem- owiat jest niekiedy dwukrotnie wyższy. Lekarz wojewódzki nazywa to zjawisko „zardem genetycz- nym” — łódzki przemysł włó- kienniczy oparty głównie na pracy kobiet ma 150-letnią tra- dycję i w tym czasie powsta- wał ten nieszczesny „zard”.

Udało się wiele zmienić. Gło- wnie przez rozbudowę otwartej opieki zdrowotnej. Wczesna kontrola lekarska objęła ponad 90 proc. ciężarnych. W łódz- kim przemyśle włókienniczym utworzono 21 oddziałów pracy chronionej. Lecz problemów zdrowotnych przybywa wraz z rozwojem medycyny — na u- rodzenie dziecka decydują się dzisiaj kobiety z wadą serca, cukrzycą czy innymi chorobami wykluczającymi do nieda- wna macierzyństwo, ufając, że pod stałą opieką lekarza uro- dzą zdrowe dziecko.

Tymczasem brak łóżek szpi- talnych ginekologiczno-polo- gicznych, brakuje miejsc dla kobiet z ciężką patologią, dla rodzących i właśnie z po- wodów niedostatku łóżek wy- siąga się matki już w trzecim, czy czwartym dniu po poro- dzie. Dla noworodków także miejsc nie staje, stąd gorsza nad nimi opieka. A porodów jest coraz więcej, prognozy de- mograficzne okazały się za- skromne, przewidziano w nich że w Łodzi przyjdzie na świat w ubiegłym roku 14—15 tysie- cy dzieci, a urodziło się ponad 19 tys. Co prawda nie są to problemy — wyłącznie łódzkie. Wiekoszko kobiet polskich rodzi w złych warunkach, lecz tu widać je szczególnie drastycz- nie. „Naszym kobietom napra- wdę należy się ten szpital — twierdzi z przekonaniem lekarz wojewódzki Ryszard Machni- kowski — Z radością przyjął jego budowę”.

Szpital-pomnik ma pełnić trzy ważne funkcje: usługową, konsultacyjną i — szkoleniową i naukowo-badawczą. Ok. 20—30 proc. łóżek zostanie przezna- czonych dla kobiet spoza tego województwa. Czy są szanse, by placówka ta stała się o- środkiem o tak wysokim po- ziomie, żeby mogła spełniać funkcje konsultacyjną, czy od- grywać istotną rolę w rozwoju naukowym? W Łodzi są dwie akademie medyczne — wojs- kowa i cywilna, więc z zaple- czem naukowym nie jest źle. Miasto dźwiga już budowę ogólnego Centrum Kliniczno- Dydaktycznego AM na 1600 łóżek, z których 200 zostanie przeznaczonych na Instytut Ginekologiczno — Polozniczy. Właśnie ten Instytut, nowy szpital w Pabianicach i — w przyszłości — szpital-pomnik mogą stworzyć w centrum kra- ju liczący się ośrodek medycz- ny.

Jaki to będzie szpital? W dwa miesiące pomyśli bu- dowy szpitala-pomnika prze- roduł się w projekt prezento- wany na makiecie. Autorem projektu jest architekt JA- NUSZ WYŹNIKIEWICZ. „O- biekt stanie w południowej

części miasta, przy wylocie ar- terii na Piotrków, Śląsk, Kiel- ce, Radom” — informuje za- stępcą dyrektora „Miastopro- jektu” łódzkiego ROMUALD FURMANEK, wskazując na plan.

Od południa teren budowy ogranicza dolina rzeki Olecho- wki. W sąsiedztwie przyszłego pomnika buduje się już szpital pediatryczny na 483 łóżka, z którym Centrum Zdrowia Matki tworzyć będzie jeden kompleks. Na powierzchni 36 ha staną więc dwa duże szpi- tale — dla matki i dziecka, zbliznionego nieco wielkością, o wspólnym zapleczu gospodar- czo-technicznym, otoczone ob- wodnicą. Za nią będzie hotel dla kobiet, które przybędą tu na badania w stanie nie wy- magającym hospitalizacji, ho- tel dla pielęgniarek, mieszka- nia przejściowe dla personelu. Szpital-pomnik będzie miał kubaturę 193.931 m. sześć, a pawilon dziecięcy — 138.934 m. sześć. W pierwszym stanie 359 łóżek położniczo-ginekolo- gicznych i 236 dla noworod- ków, a każde może pomieścić 1—3 maleństwa, trakt porodo- wy, działy przyjęć, dział dia- gnostyczno-zabiegowy, zaś w drugim, dziecięcym, będą 483 łóżka, poradnie specjalistyczne, rehabilitacja i także dział dia- gnostyczno-zabiegowy.

Sam szpital-pomnik stanie mocno, szeroko pierwszą kon- dygnacją i w tej dolnej części budynku będą oddziały przy- jęć oraz diagnostyka. Dwa pię- ciodzielnice bloki miesz- czące sale szpitalne, łączący ciąg komunikacyjny, co — w swej formie, z lotu ptaka — przypominać będzie literę H.

Zawrotne tempo
Szpital-pomnik ma stanąć już w 1987 roku. Co dzisiaj zrobiono, by stanął w termi- nie?

Jest już projekt. Rozdzielono obowiązki między wykonaw- ców — czyniąc generalnym wykonawcą Pomnika Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Sekretarzem Rady Budowy został wiceprezydent Łodzi ZBIGNIEW TUREWICZ. 12 października odbędzie się u- roczystość wmurowania aktu erekcyjnego. Do końca br. w „Miastoprojekcie” Łódź, gdzie rodzi się dokumentacja, zosta- na opracowane założenia tech- niczno-ekonomiczne.

Na konto pomnika napływa- ją kwoty w złotych i obce- walucie — wszak całe przed- sięwzięcie ma być zrealizowa- ne ze składek społeczeństwa. Już na pierwszym posiedzeniu Rady Budowy zebrano wśród uczestników 42 tys. zł. Dziś jest ponad 200 mln zł, rośnie też konto dewizowe. Koszt budowy szpitala-pomnika, wraz z wy- posażeniem, ma sięgać — w- dług aktualnych cen — ok. 4,5—5 mld zł.

Z Łodzi i całego kraju na- pływają deklaracje o pomocy w budowie, selekcjonuje się je skrupulatnie i rejestruje, by w- ścisłwie i w czasie wykorzystania te oferty. Np. pracownicy Łódzkich Zakładów Energety- cznych chcą społecznie ułożyć

ście nie jest najwyższej klasy. A tam, gdzie drzewa — wska- zuje — będzie parking, dalej magazyn, portiernia, za ulicą — hotele. Zbudujemy je szyb- ko, by mogła w nich zamiesz- kać służba inwestycyjno-proje- ktowa... Będzie to ogromny kompleks medyczny, jeden z największych... Na tej budowie będzie pracować w sumie ok. 1 tys. ludzi, więc wszystko po- winno być w terminie”.

Wracam z placu budowy przez centrum Łodzi z dyrek- torem Wojewódzkiego Zarza- du Inwestycji BOGDANEM SLIWINSKIM. Opowiada jak komponować duże, wielo- piętrowe obiekty w starą ar- chitekturę miasta. Wieleżce przeżyłają koronkowe kamie- nieczki, czyniąc wzdłuż ulic konglomerat form architekto- nicznych i kolorów. Łódź już nie jest taka szara, jak się da- tego leku oddawać bezpłat- nie. Wszystko to pozwala opty- mistycznie patrzeć na termin oddania obiektu.

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

biętrowe obiekty w starą ar- chitekturę miasta. Wieleżce przeżyłają koronkowe kamie- nieczki, czyniąc wzdłuż ulic konglomerat form architekto- nicznych i kolorów. Łódź już nie jest taka szara, jak się da- tego leku oddawać bezpłat- nie. Wszystko to pozwala opty- mistycznie patrzeć na termin oddania obiektu.

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

biętrowe obiekty w starą ar- chitekturę miasta. Wieleżce przeżyłają koronkowe kamie- nieczki, czyniąc wzdłuż ulic konglomerat form architekto- nicznych i kolorów. Łódź już nie jest taka szara, jak się da- tego leku oddawać bezpłat- nie. Wszystko to pozwala opty- mistycznie patrzeć na termin oddania obiektu.

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

biętrowe obiekty w starą ar- chitekturę miasta. Wieleżce przeżyłają koronkowe kamie- nieczki, czyniąc wzdłuż ulic konglomerat form architekto- nicznych i kolorów. Łódź już nie jest taka szara, jak się da- tego leku oddawać bezpłat- nie. Wszystko to pozwala opty- mistycznie patrzeć na termin oddania obiektu.

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

biętrowe obiekty w starą ar- chitekturę miasta. Wieleżce przeżyłają koronkowe kamie- nieczki, czyniąc wzdłuż ulic konglomerat form architekto- nicznych i kolorów. Łódź już nie jest taka szara, jak się da- tego leku oddawać bezpłat- nie. Wszystko to pozwala opty- mistycznie patrzeć na termin oddania obiektu.

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

A na placu budowy trwa praca. Tymczasem jej efekty są jeszcze ukryte w ziemi, ro- sną tylko haldy, wydłużają się wykopy. Idę ulicą Paradną z inż. IRENEUSZEM AMBRO- ZIAKIEM, który reprezentuje generalnego wykonawcę — Łódzki Kombinat Budowlany „Śródmieście”. Na rozkopanej przestrzeni inż. Ambrozak próbuje ustawić w wyobraź- ni przyszłe budynki: „Tam, gdzie te haldy, będą wysokie bloki — samo centrum. Ziemia będzie wywieziona, a potem żużla do rekultywacji terenu. Na szcze-

— Czy w architekturze projektowanego przez Pana Centrum Zdrowia Matki starał się Pan zawrzeć motyw macierzyństwa? — py- tam autora projektu szpitala-pomnika, któ- ry stanie w Łodzi, Janusza Wyźnikiewicza, generalnego projektanta i kierownika Zakła- du Służby Zdrowia w „Miastoprojekcie” Łódź.

— Przypnam, że trudno w elementach bu- dowlanych zawrzeć symbol kobiety. W tym projekcie zdecydowałem się na daleko idące zmniejszenie detalu architektonicznego. Układ jest płynny, nie ma ostrych narożników, kan- tów. Miękkosć formy zastosowałem też w sa- mującym z pomnikiem szpitalu pediatry- cznym, gdyż uważam, że dziecko również po- trzeba takiej architektury. Budynki nie bę- dą porażać swą wielkością — szpital pedia- tryczny ma zaledwie dwie kondygnacje, zaś

proces zdrowienia, a także na jakość pracy personelu i jego stosunek do pacjenta. Szpi- talnictwo jest — w swojej architektonicznej s- zacie — odhumanizowane, patrzymy na szpi- tale jak na maszyny do leczenia, w które z jednej strony wchodzi chory człowiek, a z dru- giej wychodzi zdrowy. Tymczasem w ich wne- trzu dzieje się przecież tak wiele. Pacjent podlega sumie różnych oddziaływań, w tym także architektonicznych.

— Bardzo szybko wykonał Pan ten projekt szpitala-pomnika. Może dzięki doświadcze- niom w projektowaniu budownictwa szpital- nego?

— Projektowałem dotychczas Szpital im. Kopernika w Łodzi, liczący, razem z onkolo- gią, ponad 1000 łóżek, Szpital Zarządu Zdro-

wia MSW, jeszcze nie zrealizowany klinicz- ny szpital dla Poznania na 1200 łóżek, opra- cowałem też kilka modernizacji. Mojego au- torstwa jest też projekt będący w budowie szpitala klinicznego AM w Łodzi na 1600 łóżek. Przygotowałem również projekt Cen- trum Urazowo-Rehabilitacyjnego dla Łodzi na ok. 1000 łóżek, które — wierzę — będzie zbudowane po szpitalu-pomniku. Natomiast projekt „Centrum Zdrowia Matki” wykona- łem rzeczywiście bardzo szybko, zaledwie w kilka tygodni. Na szczęście miałem w zapa- sie trochę przemysłu i chyba tylko dlatego było to możliwe.

— Co potrzeba architektowi, by dobrze za- projektować szpital?

— Światły mecenas, no i oczywiście archi- tekt mający się na organizacji medycyny i realizacji obiektów, ich eksploatacji i tech- nicie medycznej.

— Gdzie Pan zdobył wiedzę potrzebną w projektowaniu szpitali?

— Studiowałem architekturę w Gdańsku. Czas jakiś zajmowałem się projektowaniem obiektów sportowych — wykonałem projekty stadionu, trybuny i hali sportowej w Łodzi. Długo nauczyłem się będąc słuchaczem Stu- dium Projektowania Obiektów Służby Zdro- wia na Politechnice Warszawskiej i to nie tylko w czasie wykładów, lecz w trakcie swo- bodnych, wielogodzinnych dyskusji z lekarza- mi, architektami, konstruktorami. Zwidzi- śmy wspólnie liczne obiekty służby zdrowia omawiając ich zalety i wady. W szpitalach spędziłem wiele godzin obserwując ich życie, chodziłem na dyżury, śledziłem proces przy- mowania chorych, uczestniczyłem w opera- cjach. W czasie podróży zagranicznych oglą- dałem szpitale w Szwecji, Francji, RFN, Dani- i krajach demokracji ludowej, a w tym roku będę w Finlandii. Przypnam, że szcze- gólnie podobały mi się szpitale w RFN. Tam się stawia na śmiałość, humanizowane rozwią- zania, imponujące plastycznie, nie tracąc przy tym niczego z niemieckiej precyzji, a nawet pedanterii w wykonaniu. Podobną drogą idą Duńczycy — wrecz zachwyci mnie szpital w Kopenhadze. Myślę, że z tych krajów powin- niśmy najwięcej przejąć, bo już amerykań- skie rozwiązania architektoniczne w szpi- talnictwie są nam bardziej obce. Te innoś- ci strzegam też w architekturze krajów skand- nawskich. Francuzi, na mój gust, budują tro- chę sztywno. Uważam, że stać nas na rozwią- zania przestrzenne nie odbiegające od pozio- mu europejskiego, a nawet światowego.

— Co Pana ogranicza w koncepcjach pro- jektowych?

— Poziom wykonawstwa jest u nas bardzo niski. Dużą przeszkodą bywa również nie- dojaty praktycznym i ekonomicznym, w którym gu- bi się człowiek i jego potrzeby psychiczne.

— Trudno wykluczyć ekonomię z realizo- wania tak kosztownych obiektów. To zrozu- miało, że ogranicza ona ducha artysty.

— Liczyłem jednak tylko bezpośrednie na- klady, kubaturę, a nie jesteśmy w stanie su- mować tych wartości, które wynikają dla pa- cjentów z dobrze zaprojektowanego wnętrza. Mało kto się zastanawia jak bardzo architek- tura wpływa na motywację do leczenia i sam

projektowanie szpitali?

— Światły mecenas, no i oczywiście archi- tekt mający się na organizacji medycyny i realizacji obiektów, ich eksploatacji i tech- nicie medycznej.

— Gdzie Pan zdobył wiedzę potrzebną w projektowaniu szpitali?

— Studiowałem architekturę w Gdańsku. Czas jakiś zajmowałem się projektowaniem obiektów sportowych — wykonałem projekty stadionu, trybuny i hali sportowej w Łodzi. Długo nauczyłem się będąc słuchaczem Stu- dium Projektowania Obiektów Służby Zdro- wia na Politechnice Warszawskiej i to nie tylko w czasie wykładów, lecz w trakcie swo- bodnych, wielogodzinnych dyskusji z lekarza- mi, architektami, konstruktorami. Zwidzi- śmy wspólnie liczne obiekty służby zdrowia omawiając ich zalet

masze MIASTO

Gastronomia od kuchni

Skromne przydziały mięsa i ryb ■ Jest kawa! ■ Restauracje i bary zatrudnią natychmiast 300 osób

Lubimy narzekać na gastronomię, na jakość posiłków, na kulturę obsługi, zwłaszcza teraz, w sezonie letnim, gdy lokale w porze obiadowej „pekają w szwach”. Z pewnością wiele uchybień popełniają sami gastronomicy, ale wiele scysli rodzi się nie z niezawinionych przez obsługę. Najczęstszym powodem spieć bywa jadłospis. A tymczasem najlepszy kucharz nie pomoże, jeśli karta dań założy od przydziałów i limitów. Te zaś, zwłaszcza mięsa, są skromne i co gorsza, restauracje otrzymują spore ilości ostatnich gatunków. — Co można podać z kotletami? — pyta rezydentycznie wiceprezes Oddziału Gastronomicznego Włodzimierz Wójcicki. Więc restauratorzy próbują wyrabiać

potrawy garmazeryjne (spomienowski zakład garmazeryjny pracuje głównie na rzecz barów), uzupełniać menu mrożonkami („kiedyś nie do pomysłu było, aby mrożonki podawać w lokalach II kategorii, nie mówiąc już o I, a teraz, niestety, zdarza się”) bądź dziczyzną. Ale jest ona bardzo droga (1 kg sarny w skupie kosztuje 326 zł, dzika — 190, jelenia — 177, zająca — 215) i z tego względu nie znajduje uznania klientów. Bywa, że jadłospis „reperuje się” drobiem, ale już nie serwuje się np. kaczkę pieczonej w jabłkach, lecz wyrabia się z niej... sznycel woliwój z koscia? — pyta rezydentycznie wiceprezes Oddziału Gastronomicznego Włodzimierz Wójcicki. Więc restauratorzy próbują wyrabiać

Niewielkie są też dostawy pomidorów, więc nie ma wyboru zakąsek.

Natomiast nie występują kłopoty z zaopatrzeniem w napoje chłodzące. Jest pod dostatkiem soków, a w bardziej „szynkowych” lokalach pojawia się pepsi-cola. Ba, w kawiarniach jest kawa! Prawdziwa, ziarnista, żadna tam carica (notabene ekstrakt prawdziwej). Kawy na lipiec i sierpień Kraków otrzymał 3,9 t. Za to kawiarnie odczuwają niedostatek lepszych gatunków herbaty, a także ekspresowej. Są napoje mleczne, tylko że gastronomicy i klienci odzwyczaili się od nich.

W upalne dni zazwyczaj brakuje lodów, gdyż nieliczne lokale produkują same, a pozostałe z reguły nie dyspo-

nują odpowiednim wyposażeniem do ich przechowywania. Stan ten radykalnie poprawi się (ale nie w tym roku), gdy na szerszą skalę zostanie uruchomiona produkcja cassat. Oczekuje się, że „Delicje” przy ul. Szewskiej (po zmianie agenta) będą odpowiadały nazwie i będzie wreszcie w czym wybierać.

Wydając opinie o krakowskiej gastronomii, trzeba wiedzieć, że we wszystkich zawodach brakuje jej do pełnego zatrudnienia około 300 osób. W zarządzie uważają, że sytuacja w kadrach osiągnęła stan krytyczny. Doradzają ograniczenie urlopu i tylko dlatego nie zamknięto ani jednego lokalu, ani też nie skrócono godzin otwarcia.

(wok)

30-lecie MPEC

Ważne są nie tylko ciepłe kaloryfery, ale i czyste powietrze nad miastem

W tym roku mija 30 lat od chwili, kiedy uchwała prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa powołała Miejskie Ciepłownię. Ten skromny jubileusz — mówi dyr. naczelny Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej — Feliks Chabinka — jest okazją, aby przybliżyć obraz zakładu mieszczącego Krakowa.

Z przeszło 500 km sieci centralnego ogrzewania korzysta 600 tys. mieszkańców Krakowa, zaopatrywanych w ciepło przez 264 kotłownię osiedlowe i lokalne. Wraz z rozwojem i rozbudową miasta przybywa mieszkań, szkół, przedszkoli i budynków biurowych, ogrzewanych przez MPEC. W niedalekiej przyszłości sieć centralnego ogrzewania obejmie nowe os. Chelmonskiego, nowe bloki w Mistrzejowicach i w Skawinie. MPEC ma trudności kadrowe, chociaż dba o swoich pracowników. Przedsiębiorstwo zatrudnia średnio 1540 osób, zaś w sezonie zimowym 1800. Gwarantując swoim pracownikom dowóz do miejsca pracy, miejsce w hotelu robotniczym lub w mieszkaniach rotacyjnych. Na czas urlopu MPEC oferuje przyjemny wypocinek we własnym domu wczasowym w Rabce lub nad morzem. Niestety, zarobki w przedsiębiorstwie są niższe od średniej krajowej. Mówi dyrektor Zdzisław Bąk — Nasze przedsiębiorstwo musi zapewnić mieszkańcom Krakowa ciepło. Do sezonu zimowego przygotujemy się przez całe lato, a wreszcie jest ostatnim miesiącem, aby zapłacić wszystkim „na ostatni guzik”. Do 15 października uruchamiamy sieć centralnego ogrzewania, jeśli przez trzy dni z rzędu, o godz. 19., temperatura nie przekracza +10°C. Później, gdy jest niższa niż 12°C.

Normalna temperatura w ogrzewanych pomieszczeniach powinna wynosić od 18 do 20°C. W razie awarii sieci grzewczej usterki usuwa Pogotowie Awaryjne. Dyrektor Feliks Chabinka informuje — Nie chcielibyśmy mówić o sobie ani dobrze ani źle, chociaż jubileusz jest okazją do pewnych podsumowań. Możemy się pochwalić dobrą współpracą z wieloma zakładami naszego miasta, np. z Hutą im. Lenina, Instalem czy Elektrociepłownią w Łęgu. W ramach oszczędności paliwa i energii, a także w celu zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza, likwidujemy małe, dyżurne kotłownie, włączając je do sieci centralnego ogrzewania. Dla mieszkańców Krakowa ważne są nie tylko ciepłe kaloryfery, ale również czyste powietrze.

MPEC jest odpowiedzialna za ogrzanie wieluset tysięcy pomieszczeń. I chociaż deficyt ciepła w Krakowie jest duży, MPEC zapewnia, że nie będzie chłodnych pomieszczeń w czasie tegorocznej zimy.

Trwa akcja antyspekulacyjna

Pomimo częstych kontroli antyspekulacyjnych, prowadzonych przez zawodowe i społeczne organa, ilość spekulacji na terenie naszego miasta nie maleje. Co gorsza, spekulanci pojawiają się w przedsiębiorstwach, które powinny być wyłączone z kręgu podjętych. Przykładowo na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją zajmowano się analizą pracy Międzywojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów. Na terenie samego Krakowa znajduje się około 70 placówek handlowych tej Spółdzielni. Niestety, jak poinformowano nas na posiedzeniu WKS, właśnie w tej

spółdzielni, pomimo działającej wewnętrznej komisji ds. spekulacji, wykryto wiele nadużyć. Sprzedawano towary przeterminowane, zawyżano ceny, ukrywano towary, nie przestrzegano reglamentacji itd.

Dla uzupełnienia podajemy, że w lipcu na terenie woj. m. krakowskiego przeprowadzono 3271 kontroli, w tym w 2362 placówkach handlowych w 436 obiektach gastronomicznych, na 118 placach targowych. Zarekwirowano towary, przeznaczone do celów spekulacyjnych, wartości 1,8 mln zł. Poza tym zlikwidowano 14 melin i 8 bimbowini.

Fatalny stan domów studenckich ■ Za mało kapitalnych remontów

W trzech domach akademickich w mieście trwają remonty generalne. „Problemów jest bardzo dużo” — stwierdził G. Wolak, kierownik osiedla. Osiedle ma już 18 lat. Budynki szybko się zużywają, a studenci nie troszczą się o swoje lokum. Niedługo przyjdzie zasada, że wszystkie akademiki będą remontowane raz na 4 lata, ale to nie wystarczy, pomimo doraźnych przeróbek i modernizacji. Stopień zaawansowania robót remontowych wskazuje na to, że pod koniec września będzie można zakwaterować pierwszych studentów.

W domach studenckich Uniwersytetu Jagiellońskiego zakłady remontowe uczelnij wykonują tylko remonty bieżące stolówek i kotłowni. Na wprowadzenie się do historycznego już „Zaka”, studenci muszą poczekać jeszcze 3 lata.

Politechnika Krakowska aktualnie dysponuje dwoma zespołami akademików. W DS-ach w Czynnach obecnie funkcjonuje Międzyzawodowy Hotel Studencki, a remonty bieżące rozpoczyna się po 15 października. W bloku C przy ul. Bydgoskiej trwa remont ka-

pitany, wykonywany przez Zakład Remontów-Budowlany z Nowej Huty. Jak mnie poinformował zastępca dyrektora ds. administracyjnych PK — A. GERDZ, posłigz w pracach murarskich wynosi 3 miesiące z uwagi na brak siły roboczej i materiałów. Obiekt będzie oddany studentom dopiero w grudniu tego roku.

W jednym 60-letnim domu studenckim ASP przy ul. F. Dzierżyńskiego remontu nie było od lat. Obecnie trwają jedynie prace nad wymianą sanitariatów i podgrzewaczy wody ciepłej w kotłowni. Niedawno zrobiono dla przyszłych artystów pracownię malarską. A jak mnie zapewnił zastępca kierownika działu gospodarczego — M. Pryputniewicz, w przyszłym roku wymienione będą okna w całym budynku.

W świeżo nabytym budynku przemaczo-

nym do użytku studentów PWSM rozpoczęły roboty malarskie. Naprawiane są także urządzenia sanitarne. Prace remontowe zakończą się 15 września.

PE

Pod krawatem bez koszuli!...

Jedynym zakładem, produkującym koszule męskie dla krakowskich klientów jest Spółdzielnia Dąbrowskiej. Roczna produkcja wynosi około 550 tys. sztuk. Niemniej nie pokrywa ona potrzeb. Prezes Spółdzielni — Ferdynand Górka ma nadzieję, że uda się w tym kwartale przekroczyć plan o 3000 koszuł. Głównym problemem zakładu jest brak rąk do pracy, bowiem aż 148 pracowników jest na urlopiach.

W sklepie patronackim zakładów Dąbrowskiej przy ul. Siennej tygodniowo sprzedaje się 1000 sztuk. Dostawy są 2 razy w tygodniu. Ceny wahają się pomiędzy 500 a 600 zł.

W „Jubilacie” koszule przysyłane są raz tygodniowo.

Pożegnanie z filmem

„Zabójstwo chińskiego maklera”

Twórczość Johna Cassavetes, aktora i reżysera, uznawanego za jedną z najwybitniejszych postaci współczesnego kina amerykańskiego, z reguły koncentrowała się na analizie psychologicznej związków uczuciowych i kryzysów małżeńskich. Zawsze jednak bronił on uparcie odrębności i niezależności swojej oryginalnej koncepcji kina autorskiego, opartego na metodzie cinema-direct (spontaniczna reżyseria, paradygmaty mentalizm i psychologia behawiorystyczna). Cechy specyficznego stylu reżyserii Cassavetes („Cienie”, „Kobieta pod presją”, „Gloria”) wyraźnie są widoczne w „ZABOJSTWIE CHIŃSKIEGO MAKLERA” (1976). Dzieło to tylko pozornie mieści się w modelu „czarnego filmu gangsterskiego”, z bohaterem samotnie walczącym o życie.

Tytułowe zabójstwo nie jest jednak najważniejsze, bowiem twórcę bardziej interesuje opis świata Cosmo Vitelli, niż mechanizm pułapki, w jaką on wpada. Dlatego typowy dla filmu kryminalnego element sensacji i napięcia musiał ustąpić miejsca reportażowemu stylowi narracji i realizmowi. Z dokładnością dokumentalisty, Cassavetes prezentuje autentyczną scenę z dziczyzny rozrywki Los Angeles, środowisko i powiązania bohatera ze światem przestępczym. Wszystko po to, aby uchwycić pewien psychologiczny fenomen życia bohatera, który dopiero w sytuacji ostatecznej odczuwa potrzebę życia bardziej autentycznego. Ale — niestety — jest już za późno.

(bh)

Muzyczny „Non-Stop” zaprasza

Otworzył swoje podwoje podgórski NON-STOP muzyczny, organizowany w sali KS „KORONA” w Krakowie przy ul. Pstrawskiego 9.

W sali o efektywnym wystrój przy pełne 3 godzinny górowała muzyka country w świetnym wy-

konaniu grupy „DY-STANS”, oraz mechaniczna — dyskoteka.

W kawiarni zaopatrzonej w napoje oraz posiłki można było chwilę odpocząć przed kolejnymi takimi popularnymi utwo-

row. Przypominamy, że NON-STOP trwać będzie do końca sierpnia 1983 r., w każdy wtorek, środę, czwartek i niedzielę.

A więc do zobaczenia na kolejnej porcji muzyki...

napulularz KRAKOWSKI

● Przy placu Słowiańskim ktoś zadbał o posadzenie ślicznych żółtych róż. Kwitną one wspaniale, ciesząc oko przechodniów. Niestety samochodów, najczęściej osobowych, bez pardonu wjeżdżają na skwer, traktując kolami trawę i krzewy. Dzisiaj wokół pozostałych w środku róż powstał pas twardy ubitej kolumny pojazdów ziemi. Proponujemy władzom porządkowym, aby przesyłać się kiedys pod wskazany adres. Pomimo zakazu parkuje tutaj codziennie kilkanaście samochodów. A może zaoferować i zrobić następną betonową pustynię!...

● Od kilkunastu dni trwa przy ul. Królowej Jadwigi naprawa dziury wybitej w jezdni. Nie chodzi nam już o czas trwania akcji zalania smołą 2 m kw., ale o oznakowanie, jakie tutaj postawiono. Jadąc od strony centrum narzekać z szybkością minimalną można wpaść w dziurę — pułapkę. Informujemy o niej znak nie jest oświetlony i często leży na poboczu drogi.

MAŁA KRONIKA

● DOK (Limanowskiego 24): Wystawa akwarel Tadeusza Jachimczaka pt. „Podgórze w akwareli” (8-15).

● Wesole miasteczko (Małe Błonia): Akcja „Lato w mieście” (10-20).

● Zakopane (Droga na Gubałówkę): Jazda na żywych kucykach (10-20).

● Barbakan: Studencka Akcja Kraków — kabaret „Nowa Formacja” (20).

Atrakcyjne zawody dla absolwentów szkół podstawowych

PGM-Sródmieście zarządza ponad 1300 realnościami. W większej części są to budynki doszczętnie zrujnowane, takie w których od lat nie przeprowadzono remontów bieżących, a o kapitalnych w ogóle nie było mowy. Najczęstsze kłopoty lokatorów tychże domów to dymiące piece, opadające tynki, dziurawe dachy, przez które woda spływa prosto do mieszkań. Zdesperowani lokatorzy udają się na skargi do Urzędu Dzielnicowego. Ten zaś sprawy odsyła do PGM.

Niestety, przedsiębiorstwo nie jest w stanie wywiązać się ze wszystkich nałożonych na nie obowiązków. Podstawowy problem, to deficyt fachowców, bez których nie sposób prowadzić remonty czy też dokonywać bieżące naprawy. Aby chociaż ten problem w jakiejś części rozwiązać, PGM-Sródmieście postanowiło wykształcić potrzebnych fachowców we własnym zakresie w przyzakładowej szkole zawodowej. Pomysł dobry i wart naśladowania.

Chętni do zdobycia bardzo popłatnych zawodów mogą zgłaszać się do końca sierpnia br. Uwaga! Wpisy do przyzakładowej szkoły zawodowej przy PGM-Sródmieście bez egzaminu wstępnego prowadzone są dla absolwentów szkół podstawowych. Oto proponowane zawody: murarz-tylnik, malarz, dekarz-błacharz i zdun. Informacji o warunkach nauki i późniejszej pracy w przedsiębiorstwie udzieli Dział Kadr i Szkolenia, ul. Augustiańska 15, I p., pok. 105, tel. 21-21-02. (ml)

Warsztaty Artystyczne BARBAKAN 83 — od dzisiaj!...

Zarząd Krajowy ZMW oraz Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Seena Ludowa” organizują w Krakowie od 15 sierpnia do 24 września br. Warsztaty Artystyczne — BARBAKAN 83.

Ich celem jest wszechstronna pomoc merytoryczna i warsztatowa dla wiejskich zespołów folklorystycznych, amatorskich grup twórczych, instruktorów i animatorów życia kulturalnego na wsi.

Warsztaty stanowią drugą część Konfrontacji Artystycznych Wsi Polskiej, które odbywały się w czerwcu w Krynicu. Dotyczy one dużych form scenicznych, zarówno teatralnych jak i folklorystycznych. Organizatorzy zaplanowali, aby w Warsztatach wzięły udział zespoły, mające już pewien dorobek artystyczny, który mogłyby zaprezentować krakowskiemu publiczności.

W imprezie wezmą również udział zespoły, działające spontanicznie, bez żadnej opieki instruktorskiej, opierające się jedynie na tradycjach kultury ludowej. W trakcie

Warsztatów zespoły będą mogły pracować pod fachowym okiem wybitnych specjalistów w określonych dziedzinach artystycznych.

W Krakowie odbędą się 3 dwutygodniowe warsztaty. Dwa folklorystyczne (dla zespołów dziecięcych i dla dorosłych) oraz teatralny. Terminy poszczególnych warsztatów: folklorystyczny dla zespołów dziecięcych 15-28 sierpień, teatralny 29 sierpień-11 września, folklorystyczny dla zespołów dorosłych 12-25 września. W zajęciach będą brać również udział instruktorzy i kierownicy.

Program przewiduje podstawowe zajęcia z zakresu utanczenia oraz umuzykalnienia jak również budowania widowiska na scenie. Uwzględnia on będzie także problem, z jakim borykają się zespoły i instruktorzy teatralni m.in. umiejętność doboru repertuaru, gest sceniczny, interpretacja, dykcja, scenografia itp.

teatry

Nieczynne.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Walka o ogień (kanad.-fr. 18 lat) oraz filmy krótkometrażowe: 15.15, KULTURA (Rynek Gł. 27): Zdjęcia próbne (USA 13 lat) — 14, 18, Violetta i Francisca (fr. 18 lat) — 8.30, Czekam w Monte Carlo (pol. b.o.) — 10, „39 stopni” (ang. 12 lat) — 12, 16, 30, MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Niezwykła Sarah (ang. 12 lat) pożegn. z filmem — 15, 18, 30, PA-SAZ BIELAKA: Bajki — 12, Gorka sobotniej nocy (USA 13 lat) — 10, 15, Rodzina Leśniewskich (pol. 12 lat) — 13, Casy ten zgiełk (USA 13 lat) — 17, 19.15, ŚWIT DUZA SALA (os. Teatralne 10): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.45, Imperium kontratak (USA 12 lat) oraz filmy krótkometrażowe: 17.15, Wyluzuj (pol. 13 lat) — 20, ŚWIATŁO DŁUGA SALA (os. Na Skarpie 17): Muppet jada do Hollywood (ang. b.o.) — oraz filmy krótkometrażowe: 15.30, Policjanci (fr. 18 lat) — 18, 20.15, SPINKS (Majakowskiego 2): Trup w każdej szafie (CSRS 15 lat) — 18, 20, UCIECHA (Bolesława Prusa 18): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) — 15.45 (pożegnane z filmem), Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 20.15, WARSZAWA (Stradom 13): Palace Hotel (pol. 15 lat) — 16, Wielki Szu (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometrażowe: 18, 20.30, WIELKA GAZOWA WYŚTA (ZSRR 18 lat) — 15.30, 18, WOLNOŚĆ (18 Syczenia 14, 1941) (USA 13 lat) oraz filmy krótkometrażowe: 10, 13.30, 15.30, Nie taki zły (fr. 13 lat) — 18, 20.15, WRZOSZ (Zamojskiego 80): Rycerzy Czerwonego Sierduska (pol. b.o.) — 18.30, Szczęśliwy (USA 15 lat) — 18, Karate po polsku (pol. 18 lat) — 20.15.

DOBECZE — Kabat Muppet jada do Hollywood (ang. b.o.) oraz filmy krótkometrażowe.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWIE LUT ROMANCI KROKOWSKIE min. 15.00, 18.00, 20.00, 22.00, 24.00, 26.00, 28.00, 30.00, 32.00, 34.00, 36.00, 38.00, 40.00, 42.00, 44.00, 46.00, 48.00, 50.00, 52.00, 54.00, 56.00, 58.00, 60.00, 62.00, 64.00, 66.00, 68.00, 70.00, 72.00, 74.00, 76.00, 78.00, 80.00, 82.00, 84.00, 86.00, 88.00, 90.00, 92.00, 94.00, 96.00, 98.00, 100.00, 102.00, 104.00, 106.00, 108.00, 110.00, 112.00, 114.00, 116.00, 118.00, 120.00, 122.00, 124.00, 126.00, 128.00, 130.00, 132.00, 134.00, 136.00, 138.00, 140.00, 142.00, 144.00, 146.00, 148.00, 150.00, 152.00, 154.00, 156.00, 158.00, 160.00, 162.00, 164.00, 166.00, 168.00, 170.00, 172.00, 174.00, 176.00, 178.00, 180.00, 182.00, 184.00, 186.00, 188.00, 190.00, 192.00, 194.00, 196.00, 198.00, 200.00, 202.00, 204.00, 206.00, 208.00, 210.00, 212.00, 214.00, 216.00, 218.00, 220.00, 222.00, 224.00, 226.00, 228.00, 230.00, 232.00, 234.00, 236.00, 238.00, 240.00, 242.00, 244.00, 246.00, 248.00, 250.00, 252.00, 254.00, 256.00, 258.00, 260.00, 262.00, 264.00, 266.00, 268.00, 270.00, 272.00, 274.00, 276.00, 278.00, 280.00, 282.00, 284.00, 286.00, 288.00, 290.00, 292.00, 294.00, 296.00, 298.00, 300.00, 302.00, 304.00, 306.00, 308.00, 310.00, 312.00, 314.00, 316.00, 318.00, 320.00, 322.00, 324.00, 326.00, 328.00, 330.00, 332.00, 334.00, 336.00, 338.00, 340.00, 342.00, 344.00, 346.00, 348.00, 350.00, 352.00, 354.00, 356.00, 358.00, 360.00, 362.00, 364.00, 366.00, 368.00, 370.00, 372.00, 374.00, 376.00, 378.00, 380.00, 382.00, 384.00, 386.00, 388.00, 390.00, 392.00, 394.00, 396.00, 398.00, 400.00, 402.00, 404.00, 406.00, 408.00, 410.00, 412.00, 414.00, 416.00, 418.00, 420.00, 422.00, 424.00, 426.00, 428.00, 430.00, 432.00, 434.00, 436.00, 438.00, 440.00, 442.00, 444.00, 446.00, 448.00, 450.00, 452.00, 454.00, 456.00, 458.00, 460.00, 462.00, 464.00, 466.00, 468.00, 470.00, 472.00, 474.00, 476.00, 478.00, 480.00, 482.00, 484.00, 486.00, 488.00, 490.00, 492.00, 494.00, 496.00, 498.00, 500.00, 502.00, 504.00, 506.00, 508.00, 510.00, 512.00, 514.00, 516.00, 518.00, 520.00, 522.00, 524.00, 526.00, 528.00, 530.00, 532.00, 534.00, 536.00, 538.00, 540.00, 542.00, 544.00, 546.00, 548.00, 550.00, 552.00, 554.00, 556.00, 558.00, 560.00, 562.00, 564.00, 566.00, 568.00, 570.00, 572.00, 574.00, 576.00, 578.00, 580.00, 582.00, 584.00, 586.00, 588.00, 590.00, 592.00, 594.00, 596.00, 598.00, 600.00, 602.00, 604.00, 606.00, 608.00, 610.00, 612.00, 614.00, 616.00, 618.00, 620.00, 622.00, 624.00, 626.00, 628.00, 630.00, 632.00, 634.00, 636.00, 638.00, 640.00, 642.00, 644.00, 646.00, 648.00, 650.00, 652.00, 654.00, 656.00, 658.00, 660.00, 662.00, 664.00, 666.00, 668.00, 670.00, 672.00, 674.00, 676.00, 678.00, 680.00, 682.00, 684.00, 686.00, 688.00, 690.00, 692.00, 694.00, 696.00, 698.00, 700.00, 702.00, 704.00, 706.00, 708.00, 710.00, 712.00, 714.00, 716.00, 718.00, 720.00, 722.00, 724.00, 726.00, 728.00, 730.00, 732.00, 734.00, 736.00, 738.00, 740.00, 742.00, 744.00, 746.00, 748.00, 750.00, 752.00, 754.00, 756.00, 758.00, 760.00, 762.00, 764.00, 766.00, 768.00, 770.00, 772.00, 774.00, 776.00, 778.00, 780.00, 782.00, 784.00, 786.00, 788.00, 790.00, 792.00, 794.00, 796.00, 798.00, 800.00, 802.00, 804.00, 806.00, 808.00, 810.00, 812.00, 814.00, 816.00, 818.00, 820.00, 822.00, 824.00, 826.00, 828.00, 830.00, 832.00, 834.00, 836.00, 838.00, 840.00, 842.00, 844.00, 846.00, 848.00, 850.00, 852.00, 854.00, 856.00, 858.00, 860.00, 862.00, 864.00, 866.00, 868.00, 870.00, 872.00, 874.00, 876.00, 878.00, 880.00, 882.00, 884.00, 886.00, 888.00, 890.00, 892.00, 894.00, 896.00, 898.00, 900.00, 902.00, 904.00, 906.00, 908.00, 910.00, 912.00, 914.00, 916.00, 918.00, 920.00, 922.00, 924.00, 926.00, 928.00, 930.00, 932.00, 934.00, 936.00, 938.00, 940.00, 942.00, 944.00, 946.00, 948.00, 950.00, 952.00, 954.00, 956.00, 958.00, 960.00, 962.00, 964.00, 966.00, 968.00, 970.00, 972.00, 974.00, 976.00, 978.00, 980.00, 982.00, 984.00, 986.00, 988.00, 990.00, 992.00, 994.00, 996.00, 998.00, 1000.00.

WYSTAWY: „Polska kultura ludowa” oraz „Malerstwo Marii Wnek” — (10-18 wst. wol.). KRZY-SZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dzieł kultury Krakowa”.

Prezentacja medalu darowa przez Jana Pawła II (10-18) MUZEUM HISTORICZNE (Franciszkańska 4): Wystawa „Rozwój sztuki w Polsce” (10-18) MUZEUM HISTORICZNE (Franciszkańska 4): Wystawa „R

S P O R T

Widzew nowym liderem

Wiele oczekiwano po drugiej serii spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy, a tymczasem na większość stadionów emocji było niewiele. Wpływ na słabszy poziom gry miało gdzieś tam deszczowa pogoda. Ona też zmniejszała wielu kibiców, toteż frekwencja nie była nadzwyczajna. Osiem spotkań obserwowano w sumie niespełna 80 tys. widzów. Najwięcej w Szczecinie — 17 tys. i Łodzi — 15 tys., najmniej, już tradycyjnie w Bytomiu — zaledwie 3 tys.

Najkorzystniej zaprezentował się i w tej kolejce Łódzki Widzew, którego skuteczna gra musi imponować. Pewna obrona z parą stoperów Witas — Wójcicki, szybki, zdecydowany atak z Dziekanowskim, to atuty łódzian. Tym razem pokonali oni i siebie Zagłębie Sosnowiec, a na listę strzelców znowu wpisał się najdroższy piłkarz ligi — Dariusz Dziekanowski.

Drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych zespołów ligowej kolejki należy się bezspornie mistrzowi Polski — Lechowi Poznań, który pokonał we Wrocławiu Śląsk 2:0. Bohaterem meczu był Grzegorz Kapka, który po raz pierwszy wystąpił w barwach Lecha i zdobył obie bramki. Ciekawe, że o Kapkę starał się także Śląsk, ale przegrał przetrz. Wrocławianie byli drużyną słabszą, ale mogli marzyć o remisie. W 50 min. przy stanie 0:1 Ryszard Tarasiewicz nie wykorzystał rzutu karnego. Ten fakt ostatecznie pogrążył gospodarzy. Obok skutecznego Kapkę podobali się we Wrocławiu bramkarz Lecha — Zbigniew Pleśnierowicz, który w pięknym stylu obronił „jedenastkę”, a ponadto popisał się jeszcze kilkoma skutecznymi interwencjami.

Nie powiodło się w drugiej serii beniaminkom, którzy tak ładnie rozpoczęli rozgrywki. Lubelski Motor przegrał w Bytomiu z Szom-

berkami, zaś Górnik Wałbrzych uległ w Szczecinie Pogoni. Musi imponować implet szczecinian, którzy w okresie ostatnich ośmiu dni brali udział w turnieju w Belgii i rozegrali dwa mecze ligowe, notując same zwycięstwa. W spotkaniu z Górnikiem gospodarze nie wytrzymali jednak kondycyjnie, ale wygranej wydrzeć sobie nie dali.

Tylko 10 tys. widzów oglądało derby Krakowa, chociaż w minionych latach ścigały one na stadion komplet kibiców. Obie krakowskie jedenastki Wisła i Cracovia grają jednak słabo i derby nie zapowiadały się interesująco, co znalazło potwierdzenie. Nie padała żadna bramka, a emocji było tyle co na lekarstwo.

Dobre poczyni sobie w nowym sezonie chorzowski Ruch, który odniósł drugie zwycięstwo, tym razem nad ŁKS. Prowadzili goście ze strzału Jacka Ziobera, ale ambitni ataki niebieskich przyniosły im dwa gole i dwa punkty. Jedną z bramek zdobył Włodzimierz Śludak, który z trzema celnymi trafieniami prowadził w klasyfikacji najsilniejszych strzelców. Drugiej porażki doznał Górnik Zabrze, przegrywając z GKS w Katowicach. Kibice zabran oczekiwali dużo lepszych występów swych ulubieńców.

Cztery drużyny — Widzew, Lech, Ruch, i Pogoń mają na koncie dwa zwycięstwa i bez straty punktów prowadzą w tej własnej kolejności w tabeli. Otwiera ją Widzew, który zdobył 4 punkty i 5 bramek, nie tracąc żadnej.

Już w środę trzecia kolejka spotkań. Grają: Legia — Ruch, ŁKS — Katowice, Górnik Z. — Pogoń, Górnik W. — Wisła, Cracovia — Śląsk, Lech — Szombierki, Motor — Widzew, Zagłębie — Bałtyk.



Mecz Wisła — Cracovia. Gorąco pod bramką Koczwarę.



I mistrzostwa świata w lekkiej atletyce zakończone

Z 4 medalami wracają polscy reprezentanci

W niedzielę zakończyły się w Helsinkach I lekkoatletyczne mistrzostwa świata. Przez tydzień (7-14 bm.) reprezentanci blisko 180 krajów walczyli o medale. Przebieg zawodów śledziło ok. 1.500 mln telewizorów w najdłuższych zakątkach świata.

W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano 11 finałów. Na trybunach i tym razem był komplet publiczności — 80 tys.

W skoku o tyczce młody zawodnik radziecki Sergiusz Bubka atakował rekord świata 5,82. Próba nie powiodła się, ale zdobył złoty medal.

Niedzielne zawody miały dwie swoje wielkie bohaterki — Amerykankę Mary Decker i Marię Koch (NRD). Biegaczka amerykańska odniosła w Helsinkach jeszcze jedno zwycięstwo — tym razem w biegu na 1500 m — 4:00,90 wyprzedzając na ostatnich metrach przed metą Zamię Zajewą (ZSRR). Walka była niezwykle zaciekła i tuż przed metą Zajewa przewróciła się na bieżnię. Marię Koch poprowadziła swą bogatą kolekcję o 2 złote medale. Wygrała bieg na 200 m z czasem 22,13, górując zdecydowanie nad rywalkami. Startującą w tym biegu Polka Ewa Kasprzyk zajęła 8 miejsce z czasem 23,03, a więc awans do grona 8 najlepszych zawodniczek na świecie jest niewątpliwym sukcesem.

Marię Koch była również bohaterką sztafety 4 x 400 m. Dzięki jej świetnemu biegowi reprezentantka NRD zajęła 1 miejsce w znakomitym czasie 3:19,73, a więc niewiele gorzej od swego rekordu świata.

Wyniki finału 200 m kobiet: 1. Koch (NRD) 22,13, 2. Otley (Jamajka) 22,19, 3. Cook (W. Brytania) 22,37, 4. Griffith (USA) 22,46, 5. Jackson (Jamajka) 22,63, 6. Nunewa (Bulgaria) 22,88, 8. Kasprzyk (Polska) 23,03.

Wyniki finału 200 m mężczyzn: 1. Smith (USA) 20,14, 2. Quow

(USA) 20,41, 3. Mennea (Włochy) 20,51, 4. Wells (W. Brytania) 20,52, 5. Emmelmann (NRD) 20,55, 6. Egbunike (Nigeria) 20,63.

Wyniki finału 1500 m kobiet: 1. Decker (USA) 4:00,90, 2. Zajewa (ZSRR) 4:01,19, 3. Podkopajewa (ZSRR) 4:02,25, 4. Agletdinowa (ZSRR) 4:02,25, 5. Sly (W. Brytania) 4:04,14, 6. Melinte (Rumunia) 4:04,42.

Wyniki finałowego konkursu skoku w dal kobiet: 1. Daute (NRD) 7,27, 2. Cumiak (Rumunia) 7,15, 3. Lewis (USA) 7,04, 4. Prokuriakowa (ZSRR) 7,02, 5. Kinch (W. Brytania) 6,98, 6. Vanyek (Węgry) 6,81.

Wyniki finałowego biegu na 1500 m mężczyzn: 1. Cram (W. Brytania) 3:41,59, 2. Scott (USA) 3:41,87, 3. Aquila (Maroko) 3:42,02, 4. Overt (W. Brytania) 3:42,34, 5. Abascal (Hiszpania) 3:42,47, 6. T-leze (Szwajcaria) 3:43,09.

Finał tyczki: 1. Bubka (ZSRR) — 5,70, 2. Wolkow (ZSRR) — 5,60, 3. Tariew (Bulgaria) — 5,50, 4. Siusareki (Polska) — 5,55, 5. Hintanus (Brazylia) — 5,50, 6. Abad (Francja) — 5,50, 8. Kozakiewicz (Polska) — 5,40.

Finał skoku wzwyż mężczyzn: 1. Awdiejencow (ZSRR) 2,32, 2. Peacock (USA) 2,32, 3. Jianhua (RFN) 2,29, 4. Moegenburg (RFN) 2,29, 5. Paldin (ZSRR) 2,29, 6. Stones (USA) 2,29, 13. Wszela (Polska) 2,23.

Wyniki finałowego konkursu w rzucie oszczepem kobiet: 1. Lillak (Finlandia) 70,82, 2. Whitbread (W. Brytania) 69,14, 3. Verroull (Grecja) 65,72, 4. Sanderon (W. Brytania) 64,76, 5. Raduly-Zorgo (Rumunia) 63,86, 6. Laakso (Finlandia) 62,44.

Wyniki finałowego konkursu rzutu dyskiem mężczyzn: 1. Bugar (CSRS) 67,72, 2. Delis (Kuba) 67,36, 3. Valent (CSRS) 66,08, 4. Huuononen (Finlandia) 65,44, 5. Schuit (NRD) 64,92, 6. Kolnozenko (ZSRR) 64,74, 8. Art Burns (USA) 63,22.

Klasyfikacja końcowa dziesięcioboju: 1. Thompson (W. Brytania) 8,666 pkt., 2. Hingsen (RFN) 8,561 pkt., 3. Wentz (RFN)

8478 pkt., 4. Freimuth (NRD) 8433 pkt., 5. Niklaus (Szwajcaria) 8212 pkt., 6. Newski (ZSRR) 8201 pkt., 10. Ludwig (Polska) 7982 pkt.

Wyniki finałowego biegu na 110 m ppl mężczyzn: 1. Foster (USA) 18,42, 2. Bryggare (Finlandia) 18,46, 3. Gault (USA) 18,48, 4. McKay (Kanada) 18,56, 5. Munkelt (NRD) 18,66, 6. Bakos (Węgry) 18,68.

Wyniki finałowego biegu na 100 m ppl kobiet: 1. Jahn (NRD) 12,35, 2. Knaba (NRD) 12,42, 3. Zagorczewa (Bulgaria) 12,62, 4. Pietrowa (ZSRR) 12,78, 5. Strong (W. Brytania) 12,78, 6. Biserowa (ZSRR) 12,80.

Wyniki finałowego biegu na 5000 m: 1. Coglian (Irlandia) — 13:28,53, 2. Schildhauer (NRD) — 13:30,20, 3. Vainio (Finlandia) — 13:30,34, 4. Dmitriew (ZSRR) — 13:30,38, 5. Nedilla (USA) — 13:32,08, 6. Wessinhaga (RFN) — 13:32,46.

Wyniki maratonu: 1. Castella (Australia) 2:10:03, 2. Balacha (Etiopia) 2:10:27, 3. Cierpiński (NRD) 2:10:37, 4. Stah (Szwecja) 2:10:38, 5. Masowa (Tanzania) 2:10:42, 6. Parmantier (Belgia) 2:10:57, 16. Marozek (Polska) 2:13:20.

Wyniki sztafety 4 x 400 m. Kobiety: 1. NRD — 3:19,71, 2. CSRS — 3:20,32, 3. ZSRR — 3:21,16.

Mężczyźni: 1. ZSRR — 3:00,78, 2. RFN — 3:01,83, 3. W. Brytania — 3:03,53. Polska dyskwalifikowana.

Konkowna klasyfikacja medalowa mistrzostw:

	zł.	sr.	br.	raz.
NRD	10	7	5	22
USA	8	9	7	24
ZSRR	6	6	11	23
CSRS	4	3	2	9
RFN	2	5	1	8
W. Brytania	2	2	3	7
Polska	2	1	1	4
Włochy	1	1	1	3
Finlandia	1	1	1	3

Krakowianin Krzysztof Lenartowicz samolotowym mistrzem świata

Zakończyły się w Skien (Norwegia) V samolotowe mistrzostwa świata w lataniu precyzyjnym.

Nasi piloci wywalczyli trzy medale — dwa złote i jeden srebrny. Przedstawiciele wszystkich ekip składali gratulacje Polakom. Takiego sukcesu jeszcze nikt nie zanotował w jakichkolwiek mistrzostwach świata czy Europy w sporcie samolotowym.

Z jednej strony i kierownika w jednej osobie — Zdzisława Dudzika wyniki, iż i pozostał nasz piloci mieli szanse wywalczyć medale. Wacław Nycz wygrał konkurencję nawigacyjną przed Krzysztofem Lenartowiczem, a ten ostatni był najlepszym w lądowaniu. Polacy zagarnęli więc również specjalne nagrody przewidziane dla zwycięzców poszczególnych konkurencji. Wacław Nycz, który wypracował na okres mistrzostw bardzo najwyższą formę, miał pełną ochotę podczas jednej z prób lądowania.

Sędziowie nie zaliczyli mu jej, ponieważ dopatrzili się pewnych minimalnych, aczkolwiek rzeczowych, uchybień. Witold Świadek natomiast, który zajął 14 miejsce „zarobił” bardzo dużo punktów karnych tuż przed metą konkurencji nawigacyjnej. Przecielał ją całą idealnie i dopiero w wąskim, 100-metrowym korytarzu prowadzącym do mety nieco się zgubił.

Wyniki Polaków w Skien świadczą o tym, że praca trenera Zdzisława Dudzika daje coraz lepsze wyniki. W Aeroklubie PRL wykształcono szeroką ośrodkowość na najwyższym światowym poziomie, spośród której każdy zawodnik może w następnych mistrzostwach stanąć na najwyższym podium. Tym razem był to Krzysztof Lenartowicz, pilot o żelaznych nerwach i niezwykłym spokoju. Te cechy jeszcze raz zaprezentowały i do tytułu mistrza Europy, sympatyczny pilot z Krakowa dołączył tytuł mistrza świata.

Krzysztof Lenartowicz — to pilot niemal doskonały. Użył w mistrzostwach zaledwie 30 pkt. karnych, wyprzedzając Jana Barana o 24,7 pkt. W czterech lądowaniach „zarobił” tylko 4,2 pkt., czym wprowadził w podziw wszystkich. Jest to wynik dwuletniego okresu solidnych przygotowań do mistrzostw, ale także świetnie spisujących się samolotów polskich — PZL-104 „Wilga”.

Wyniki indywidualne 1. Krzysztof Lenartowicz (Polska) 90,0 pkt., 2. Jan Baran (Polska) 54,7, 3. Arne Nylen (Szwecja) 59,6, 4. Stein Larsen (Norwegia) 63,8, 5. Tomas Kravne (Szwecja) 64,8, 6. Aki Suokas (Finlandia) 77,0, 8. Edward Pospolek (Polska) 84,1, 10. Wacław Nycz (Polska) 95,5, 14. Witold Świadek (Polska) 181,0.

Drużynowo: 1. Polska 84,7 pkt., 2. Szwecja 124,4, 3. Norwegia 165,5.

Awanturny na stadionach RFN

Na ośmiu stadionach RFN rozpoczęła się 21. edycja rozgrywek o mistrzostwo tego kraju. Największą niespodzianką sprawili piłkarze beniaminka Waldhof Mannheim pokonując u siebie, w obecności 41 tys. widzów, wicemistrza kraju Werder Brema 2:0. Mistrz RFN — Hamburger SV wygrał na własnym boisku z FC Kaiserslautern 3:2, prowadząc w 53 min. 3:0 (Manfred Kaltz strzelił dwa gole). Pierwszym liderem został VfB Stuttgart, pokonując w najwyższym w pierwszej kolejce stosunku — 3:0 — Eintracht Beunshwig.

Już na inaugurację ligi nie popisał się kibice Eintracht Frankfurt i Borussia Dortmund. Już przed meczem wszczęli oni awantury obrażając się kamieniami. Po zakończeniu spotkania policja musiała użyć armatek wodnych dla rozpręczenia a-

gresywnych grup atakujących autobusy wiozące piłkarzy. Siedem osób aresztowano, jedna osoba ranna została odwieziona do szpitala.

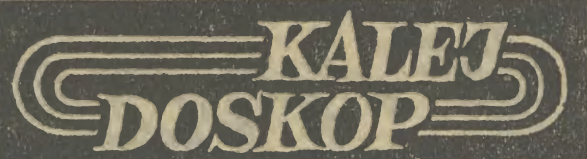
Złoty medal dla Oliveiry

Przewodniczącym międzynarodowego komitetu olimpijskiego Juan Antonio Samaranch oznaczył w Helsinkach medalami olimpijskimi pięć znanych osobistości: południowoamerykańskiego sportu. W gronie odznaczonych znalazł się m. in. rekordzista świata w trójskoce, Brazylijczyk João Carlos de Oliveira. Przyznany przez MKOl złoty medal odebrał w jego imieniu przewodniczący Brazy-

lijskiego Komitetu Olimpijskiego — Silvio de Magalhães Padilha. Pozostałe medale otrzymali znani działacze sportowi: Javier Ostos (Meksyk) — medal srebrny, Rafael Barguero (Kostaryka), Luis Chiriboga (Ekwador) i Antonio Lozada (Chile) — medale brązowe.

Remis Juventusie w Waszyngtonie

Wicemistrzowie Włoch, zdobywcy piłkarskiego pucharu tego kraju — piłkarze Juventusie Turyn — rozegrali towarzyskie spotkanie w Waszyngtonie z zespołem „Tem America”.



Z dalekopisu

Bardzo dobrze rozpoczął swój start w II mistrzostwach świata juniorów w szachach reprezentant Polski Piotr Stanisławski. Wraz z sześcioma innymi zawodnikami w pierwszych dwóch rundach turnieju, rozgrywanego we francuskim mieście Belfort, odniósł zwycięstwa i znajduje się na czele stawki 61 szachistów.

W finale turnieju tenisowego kobiet w Manhattan Beach spotkała się Martina Navratilova i Chris Evert-Lloyd. Navratilova wygrała w półfinale z Pam Shriver 6:2, 6:1, a Lloyd z Kate Latham 6:1, 6:1.

W Bydgoszy otwarte ogólnopolskie wystawy filatelistyczne pn. „Sport i turystyka”, która czynna będzie zaledwie 7 dni. Ekspozycja poprzedza mistrzostwa Europy juniorów w kajakarstwie. Odebrą się one na zmodernizowanym z tej okazji torze regatowym — w Bydgoszy w dniach 17-21 bm. Wystawa ma charakter unikatowy w tym dziale filatelistycznym.

Na torze wyciągowym w Zellweg odbył się samochodowy wyciąg „Formuły 1” o wielką nagrodę Austrii. Na trasie liczącej 314,951 km (53 okrążeń) najszybszy był lider klasyfikacji mistrzostw świata, Francuz Alain Prost. Jadąc na samochodzie „renault” uzyskał on czas 1:24,32,75.

Na dwie rundy przed zakończeniem mistrzostw świata w szachach juniorów do lat 16, złoty medal zapewnił sobie zawodnik radziecki — Aleksei Drejew.

Piłkarz Puchar Glasgow zdobył zawodnik znany klubu Rangers, który w finałowym meczu pokonał swych „odwiecznych rywali” — Celtic 1:0.

W półfinale maratonu: 1. Castella (Australia) 2:10:03, 2. Balacha (Etiopia) 2:10:27, 3. Cierpiński (NRD) 2:10:37, 4. Stah (Szwecja) 2:10:38, 5. Masowa (Tanzania) 2:10:42, 6. Parmantier (Belgia) 2:10:57, 16. Marozek (Polska) 2:13:20.

Kobiety: 1. NRD — 3:19,71, 2. CSRS — 3:20,32, 3. ZSRR — 3:21,16.

Mężczyźni: 1. ZSRR — 3:00,78, 2. RFN — 3:01,83, 3. W. Brytania — 3:03,53. Polska dyskwalifikowana.

Konkowna klasyfikacja medalowa mistrzostw:

	zł.	sr.	br.	raz.
NRD	10	7	5	22
USA	8	9	7	24
ZSRR	6	6	11	23
CSRS	4	3	2	9
RFN	2	5	1	8
W. Brytania	2	2	3	7
Polska	2	1	1	4
Włochy	1	1	1	3
Finlandia	1	1	1	3

W Warnie zakończył się XV międzynarodowy turniej siatkarek „Warnieńskie lato”. Biorąc w nim udział reprezentacja Polski zajęła piąte miejsce, wygrywając w ostatnim meczu z NRD 3:1 (9:13, 16:14, 15:12, 15:12).

Pierwsze miejsce w kmpresie finałowym meczu ChRL 3:1 (15:8, 13:15, 15:9, 15:6), a trzecie zajęli Japoncy, wygrywając w ostatnim dniu z Bułgarią 3:0 (15:1, 15:8, 15:8).

Pięte miejsce polskich siatkarek w Warnie

W Warnie zakończył się XV międzynarodowy turniej siatkarek „Warnieńskie lato”. Biorąc w nim udział reprezentacja Polski zajęła piąte miejsce, wygrywając w ostatnim meczu z NRD 3:1 (9:13, 16:14, 15:12, 15:12).

Pierwsze miejsce w kmpresie finałowym meczu ChRL 3:1 (15:8, 13:15, 15:9, 15:6), a trzecie zajęli Japoncy, wygrywając w ostatnim dniu z Bułgarią 3:0 (15:1, 15:8, 15:8).

Ruch na... narciarskich skoczniach

Weteran światowych skoczni narciarskich, Austriak Hans Wallner, wygrał międzynarodowe zawody w skokach narciarskich, jakie odbyły się na pokrytej igelitem skoczni olimpijskiej w Lake Placid. Już w pierwszym skoku uzyskał on odległość 89 m, bijąc o 5 m rekord obiektu należący do Kanadyjczyka Steve Collinsa. W drugiej kolejce Wallner skończył również daleko — na odległość 85,5 m — i uzyskał łączną ocenę 228,5 pkt.

Norweg Roger Ruud wygrał

Turniej zapasniczy im. Władysława Pytlasńskiego

W Warszawie zakończył się międzynarodowy turniej zapasniczy w stylu klasycznym im. Władysława Pytlasńskiego. Dobrze zaprezentowali się polscy zapasnicy triumfując w pięciu kategoriach wagowych. Polacy ze znaczną przewagą zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej gromadząc 49 pkt. przed Finlandią — 18 pkt., ZSRR — 15 pkt.

Z zawodników polskich zwyciężyli: Piotr Michalik (57 kg), Jerzy Kopanski (w. 68 kg), Andrzej Supron (w. 74 kg), Roman Wrocławski (100 kg), Henryk Tomasek (+100 kg).

Zwycięstwo Ivana Lendla w Montrealu

Nie było niespodzianki w finale międzynarodowych tenisowych mistrzostw Kanady. Czechosłowak Ivan Lendl w ciągu 68 minut, w dwóch setach — 6:2, 6:2 — pokonał „pogromcę” Johna McEnroe, reprezentanta Szwecji Andersa Jarryda.

R. Kokoszka z Krakowa mistrzem Polski w windsurfingu

Zakończyły się w Trzebieży nad Zalewem Szczecińskim mistrzostwa Polski w windsurfingu. W grupie zawodników wagi lekkiej (do 72 kg) zwyciężył Roman Kokoszka (AZS Kraków) przed Grzegorzem Pinkowskim (KS KWB Konin). W grupie zawodników o wadze powyżej 72 kg pierwsze miejsce zajął Piotr Winkowski (Spółnia Warszawa) przed Jerzym Nagorakim (AKJ Bydgoszcz).

Dania drużynowym mistrzem świata na żużlu

Zgodnie z przewidywaniami tytuł drużynowego mistrza świata na żużlu zdobył zespół Danii. Duńczycy w finale, który odbył się w Vojens (Dania) uzyskali 37 pkt, o 8 więcej niż ich najgroźniejsi rywale — zespół Wielkiej Brytanii. Trzecie miejsce zajęli Amerykanie — 27 pkt. Zawody, które oglądało 27 tys. widzów trzymały kibiców w napięciu aż do samego końca. Gospodarze dopełnili sobie zwycięstwa dopiero w 15 i 16 biegu. Bardzo dobrze w ich zespole spisywał się do niedawna rezerwowy Peter Ravn, który w 11 biegu pokonał Brytyjczyka Chrisa Mortona, a w 14 zwyciężył Dave'a Jessupa.

Blisko 6 milionów widzów

Srednia liczba widzów na meczach europejskich pucharów w sezonie 1982/83 wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym z 20,957 do 23,487. 253 spotkania w trzech europejskich pucharach oglądało 5,942,000 osób. Liczby te pochodzą z oficjalnego biuletynu UEFA. Największy wzrost zanotowano w pucharze UEFA (średnia wzrosła z 17,334 do 22,047). Więcej widzów oglądało też spotkanie pucharów mistrzostw. Spadek frekwencji zanotował jedynie PZP (średnia z 23,873 na 21,909). Najwięcej kibiców oglądało następujące spotkania: Real Madryt — Inter Mediolan (Puchar Mistrzów, ćwierćfinał) — 94,580, Dynamo Kijów — Grasshopper Zurich (Puchar Mistrzów, 1 runda) — 93,412, Dynamo Tbilisi — Napoli (Puchar UEFA, 1 runda) — 80,006.

Tragiczny finał żeglarskich mistrzostw Polski

W czasie ostatniego wyścigu żeglarskich mistrzostw Polski, rozgrywanych na Zatoce Gdańskiej, doszło do tragicznego wypadku. Za burtę wypadł i ułamał jeden z członków załogi jachtu „Salony koń II” z gdańskiego YKP, 33-letni Zdzisław Buder. Wypadek miał miejsce podczas długodystansowego, 200 milowego wyścigu w pobliżu cypla Półwyspu Helskiego. Siła wiatru wynosiła wówczas blisko 7 st. w skali Beauforta.

międzynarodowe zawody w skokach na igielce w austriackiej miejscowości Bad Aussee. Za skoki na długość 69,5 m i 71,5 m uzyskał on notę 241,7 pkt., wyprzedzając zaledwie o 2,1 pkt. Armina Koglera z Austrii.

5 kandydatów do organizacji MS-90

Na adres międzynarodowej federacji piłkarskiej w Zurichu nadeszło 5 zgłoszeń z krajów, które wyraziły chęć zorganizowania piłkarskich mistrzostw świata w 1990 r. Do prowadzenia tych mistrzostw kandydują — RFN, Anglia, Włochy, Austria i Jugosławia. Termin odbywania ogłoszeń upływa 31 bm. Warto dodać, że w trzech z tych krajów odbyły się już piłkarskie mistrzostwa świata — we Włoszech w 1934 r., Anglii w 1966 r. i w RFN w 1974 r.

I LIGA

Legia W-wa — Bałtyk Gdynia 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Tomczyk (44 min.).

Szombierki Bytom — Motor Lublin 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Grzywaczewski w 34 min. oraz Kowalik w 68 min.

Ruch Chorzów — ŁKS Łódź 2:1 (1:1). Bramki dla Ruchu: M. Bak (42 min.) i Śludak (51 min.), a dla ŁKS: Ziobor (22 min.).

Widzew Łódź — Zagłębie Sosnowiec 3:0 (0:0). Bramki: Dziekanowski (46 min.), Myśliński (65 min.), Leszczyk (77 min.).

Śląsk Wrocław — Lech Poznań 0-2 (0:0). Bramki dla Lecha zdobył Kapica (47 i 75 min.).

GKS Katowice — Górnik Zabrze 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Furtek w 71 min.